

Przebieg

Rok XII Nr. 134

Łódź, czwartek 14 maja 1936 r.

CENY OGŁOSZEN.

z przed tekstem 1. j. 1-ma strona 40 gr.
za w. m-m 1 linia, szer. 6 linii, w tekście
40 gr., nekrologi 35 gr., swyca 15 gr.
strona 10 linów, drobne 12 gr. za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.,
najmniejsza ogłoszenia drukowane
o 50 proc. drożej; ogłoszenia sagranice-
nie i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia awdokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń następnych są o 25 proc.
niższe.
Za 1 w. mm. w 1 linie szer. 70 mm. (strona
i linów) w wydaniu prowizjonalnem 75 gr.
Za termin druku i trefę ogłoszeń
administracja nie odpowiada, P. M. O.
Nr. 68098.

Współpraca: W. J. 132.40, ul. Szwarc
(dawnej Karola) Nr. 2.
Korespondent i jego następca przyjmują
za siebie do 2 po południu.
WARUNKI PRZEMIEREŃ:
Przebiegata miejscowa z odbiera-
niem numerów w administracji „Echa”
po 10 gr. miesięcznie do 40 gr. za
30 dnia i 100 gr. za 100 r. prędkość
miejscowa i prędkość początkową wy-
siłki 2 do 4 gr. ciśn. lub 1 gr. kwart.
(cały przepływ powietrza)
Przebiegata zagraniczna 4 do 5 gr.
Artykuły nadsyłane bez oznaczenia ho-
norarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisma są równo wstępne jak i od-
rzuconych redakcja nie wraca.

400.000-na armja włoska pozostanie conajmniej rok w Abisynji?

Jak wojska marsz. Grazianiego dostały się do Addis Abeby?

ŁONDYN 14.5. Jeden z dziennikarzy angielskich w Abisynji podaje, że marszałek Badoglio czyni obecnie wielkie wysiłki celem zabezpieczenia dowozu sprzętu wojennego oraz żywności dla wojsk zgromadzonych w okolicy Addis Abeby. Deszcz już psuje wszystkie drogi, a w najbliższych tygodniach należy oczekiwać pory deszczowej. Najpewniejszym środkiem komunikacji będzie obecnie linia kolejowa, która nic nie ucierpieła, jednakowoż bie-

gnie ona do Dżibuti, a nie do portów włoskich. Rola lotnictwa będzie bardzo ograniczona z powodu mgieł i deszczów, zresztą transporty lotnicze są niesłychanie kosztowne. Ludność abisyńska odnosi się narazie do wojsk włoskich dość spokojnie. Tu i ówdzie doszło do starć na tle rekwizyw, jakie zarządzili oficerowie włoscy, jednak wóz naczelny dowództwa włoskie stara się uniknąć wszystkiego, coby mogło roz-

jątrzyć Abisyńczyków. Zmianę nastroju spowoduje niewątpliwie zapowiedziana przez prasę włoską kolonizacja Abisynji. Abisyńczycy sami uważają swy kraj za przeludniony, to też będą się wrogo odnosić do wszelkich kolonistów, tembardziej gdy ci będą uprzywilejowani.

Wojska gen. Grazianiego miały na dzień 13 maja dotrzeć z okolic Negelli do Addis Abeby, gdzie miało nastąpić połączenie obu frontów. Okazało się to jednak niemożliwym, wobec czego do Addis Abeby przybył tylko oddział wojsk marsz. Grazianiego, który użył w tym celu kolei.

Transporty wojsk z Włoch do Afryki zostały wstrzymane. Nic jednakowoż nie słychać dotąd o ruchu powrotnym. Narazie wrócili tylko niektórzy wyżsi oficerowie, jak hr. Ciano. Przewiduje się, że Włochy będą musieli całą 400.000 armję zatrzymać w Abisynji conajmniej na przeciąg jednego roku. O ile powiedzie się sfornowanie armji tubylczej z Abisyńczyków, to później garnizony włoskie będą zmniejszone. Wymaga to jednak bardzo długiego czasu, a przylem oddziały tubylcze są zawsze skłonne do zdrady.

Tak więc mimo zajęcia Addis Abeby, ciężary jakie ta wojna pociąga dla Włoch wcale się nie zmniejszyły.

KONSKRYPCJA WOJSKOWA W ABISYNI

WIEDEN, 14.5. Władze wojskowe włoskie zarządziły konskrypcję tubylców w Abisynji w celu stworzenia kadrow przyszej armji abisyńskiej.

NOWY RZĄD ABISYNSKI organizuje obronę.

London, 14.5. Potwierdza się wiadomość o utworzeniu przez 6 wybitnych Abisyńczyków nowego rządu abisyńskiego w mieście Gor, położonym w południowo-zachodniej Abisynji, niezajętej jeszcze przez Włochów. Rząd cieszy się uznaniem tubylców i organizuje obronę przeciwko Włochom.

Nowy rząd Austrii SCHUSCHNIGG NA DAL KANCLERZEM.

WIEDEN, 14.5. Wiedeńskie biuro korespondencyjne ogłasza następujący komunikat:

Kancelerz Schuschnigg wręczył prezydentowi wzywkiwemu dymisję rządu. Prezydent powziął mu misję utworzenia nowego rządu.

Dotychczasowy wicekanclerz ks. Starheimberg, wskutek rzeczowej rozbieżności poglądów z kanclerzem ustąpił z rządu.

Nowy rząd stawia sobie za zadanie koncentrację wszystkich sił państwowych, która wymaga również całkowitego ujednostajnienia kierunku politycznego i wyjaśnienia stosunku frontu państwowego do instytucji państwowych, wskutek czego kanclerz obejmuje kierownictwo

frontu państwowego.

Przywódca Heimatschutzu Starheimberg polecił, na życzenie kanclerza, należącem do Heimwehry nowym członkom rządu, objąć powierzone im funkcje.

DWIE DEPESE.

WIEDEN, 14.5. Z okazji objęcia kierownictwa nowego rządu kanclerz Schuschnigg wystosował do Mussoliniego telegram, w którym wyraża niezmienną przyjaźń, zapewnia utrzymanie polityki opartej na protokółach rzymskich i dalszą roz budowę przyjaźni trzech uczestników tych protokółów w interesie ich własnym jak również w interesie konsolidacji Europy środkowej.

Gwałtowny grad zniszczył drzewa owocowe na 5 lat.

MADRYT 14.5. W Blanca (prow. Murcia) gwałtowny grad zniszczył cały tegoroczny plon owoców. Straty wynoszą przeszło 6 milionów pesetów. Drzewa owocowe zostały przez grad do tego stop-

nia zniszczone, że przed upływem 5 lat nie można oczekiwać zbiorów. Tysiące rolników i eksporterów owoców stanęło w obliczu ruiny.

PIEKARZE PONOWNIE DOMAGAJĄ SIĘ podwyżki cen pieczywa.

ŁÓDŹ, dnia 14 maja. — Przed tygodniem piekarze łódzcy interwenjowali w Starostwie Grodzkiem w sprawie podwyżki cen pieczywa. Wówczas Starostwo nie przychyliło się do postulatów piekarzy, wychodząc z założenia że zwykła cen zboża jest przejściowa.

W dniu dzisiejszym delegacja piekarzy łódzkich udaje się ponownie do Staro-

stwa Grodzkiego i tym razem podwyżkę cen pieczywa motywuje zwykłą cen mąki wskutek przednowka, w którym to okre sie rolnicy wstrzymują się ze sprzedażą zboża.

Delegacja piekarzy domagać się będzie podwyższenia cen pieczywa o 10 proc.



Negus (drugi od lewej strony) udaje się do budynku rządowego w Haiffie.

Jednogodzinny strajk protestacyjny robotników sezonowych.

ŁÓDŹ, dnia 14 maja — Dziś o godz. 12-iej w południe odbędzie się w Wojewódzkim Funduszu Pracy konferencja przedstawicieli sezonowych w sprawie ubezpieczenia tyłcze. W związku z tem od będzie się jednocześnie jednogodzinny strajk protestacyjny na 4-tym odcinku pracy przy regulacji rzek.

LIKWIDACJA STRAJKU w KONSTANTYNOWIE.

ŁÓDŹ, dnia 14 maja — W dniu wczorajszym w Konstancy nowie został zakończony kilkudniowy strajk okupacyjny robotników tkalni mechanicznej Teodora Schütza. Na wczorajszej konferencji obu stronnej odbytej przy udziale inspektora pracy dyrekcja firmy zgodziła się na wyrównanie stawek płac, wobec czego robotnicy opuścili okupowane tereny i w dniu dzisiejszym rozpoczęli pracę.

STRAJKI OKUPACYJNE.

Łódź dn. 14 maja. W firmie Gajzenberg Salomon (Zagajnikowa 21) wybuchł strajk okupacyjny. Zatarg ten wybuchł na tle dążenia firmy do zmniejszenia dni ilości pracy. Robotnicy nie zgodzili się żądając natomiast udzielenia urlopów. Fabrykę okupuje 110 robotników.

Łódź, dn. 14 maja. W dniu wczorajszym w firmie Frajdenberg (Kilińskiego 210) wybuchł strajk okupacyjny na tle honorowania umowy zbiorowej. Strajkuje

Pełne zadowolenie - Wieloletnia gwarancja!

Przyjmujemy: 3% pożyczkę inwestycyjną lub świadczenia Tymczasowe 6% pożyczkę Narodową

za najnowocześniejsze odbiorniki **„Radio Phonet”**

Prospekty na żądanie bezpłatnie. Gdynia, Świętojańska 50.

Medal pamiątkowy wydany w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego przez Mennicę Państwową w Warszawie.



1) Prawa strona medalu przedstawia pła skorzeźbę głowy Marszałka. 2) Lewa strona na medalu pamiątkowego: Płaskorzeźba przedstawiająca wniesienie trumny z ciałem Marszałka do krypty św. Leonarda na Wawelu.

Ostateczne zamurowanie grobowca na Rossie. Akt zamknięcia sporządzono w 4-tych egzemplarzach.

WILNO, 14. 5. — Wczoraj wieczorem na cmentarzu na Rossie dokonano zamurowania grobowca, kryjącego prochy matki Marszałka Piłsudskiego i serce Marszałka, przyczem spisano następujący akt: „Dziła się w Wilnie, na cmentarzu Rossa, dnia trzynastego maja 1936 roku o godzinie dwudziestej trzeciej, nazajutrz po złożeniu prochów Marii z Billewiczów Piłsudskiej i urny z sercem jej syna, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, do grobowca.

Niżej podpisani: marszałkowna Aleksandra Piłsudska, Wanda z Piłsudskich Pałowska, wojewoda wileński Ludwik Bo-

ciański, dowódca pierwszej dywizji piechoty Legionów generał Stanisław Skwarczyński, dowódca obszaru warownego pułkownik Kazimierz Janicki, prezydent miasta Wilna Wiktor Maleszewski, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego Witold Staniewicz generał Jakób Krzemieński, generał Stanisław Rouppert, major Marjan Czesław Pacholski, profesor Wojciech Jastrzębowski, stwierdzili, iż położono na wstępie w dniu 12 maja 1936 roku, zamykające grobowiec pieczęcie: rodziny Piłsudskich, wojewody wileńskiego, dowódcy obszaru warownego, prezydenta miasta i rektora uniwersytetu, znaleźli nienaruszone oraz iż kamień, zamykający kryptę, został bez naruszenia pieczęci, w obecności inż. Aleksandra Zublewicza i majora saperów Edwarda Peristi, do właściwego miejsca dosunięty — poczem nastąpiło w obecności wymienionych na wstępie osób ostateczne zamurowanie grobowca przez budowniczego Oskara Jurkiewicza, podmajstrzego kamienarskiego Tomasza Wójtowicza, kamieniarza Teodora Kadomca i elektromontera Felksa Baluła.

Akt niniejszy sporządzono w czterech jednobrzmiących egzemplarzach, przyczem jeden egzemplarz umruwany zostaje przy pieczętach grobowca, jeden złożono rodzinie na ręce marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, jeden — Muzeum Belwederskiemu w Warszawie i jeden w archiwum Zarządu miasta Wilna”.

Wyjazd króla Faruka do Kairu.



Król Faruk kłania się witającym go tłumom na ulicach egipskiej stolicy.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony — potrzebne na budowę **polskich okrętów wojennych!**

Dolar 5.29
Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.29, funty angielskie po 26.37

Panie, bo pociąg!

Straszna śmierć motocyklisty.

Z Inowrocławia donoszą: Okropną śmiercią zginął znany szerszołk w kołach towarzyskich Inowrocławia Florian Prabucki, przedsiębiorca dowożący, lat 29.

Jechał on motocyklem z szybkością 40 km na godzinę przez Szymborze do maj. Łojeka. Pod Szymborzem ś. p. Prabucki musiał minąć tor kolejowy magistrali węglowej, obok którego bawiła się gromada dzieci.

Widocznie całą uwagę swoją skierował w stronę dzieci, dając liczne sygnały ostrzegawcze, nie zauważył zaś zbliżającego się pociągu. W pewnej chwili, kie-

dy ś. p. Prabucki znajdował się o parę metrów od toru dzieci zaczęły głośno krzyczeć „panie bo pociąg”. Było jednak już za późno. Motocyklista nie zdążył, mimo nadludzkich wysiłków zahamować maszyny i całym pędem wpadł na lokomotywę, która wioła go wraz z motocyklem na przestrzeni

około 200 metrów. Motocykl uległ zupełnemu rozbitciu a zwłoki Prabuckiego znalezione całkowicie zniekształcone. Tragicznie zmarły Prabucki osierocił żonę, z którą dopiero przed rokiem się ożenił.

NOWY PODZIAŁ ŁÓDZI

na okręgi wyborcze.

Łódź, dnia 14 maja. Jak informują podział miasta na okręgi będzie in. aniżeli w czasie poprzednich wyborów. W roku 1934 miasto podzielone zostało na 10 okręgów. W tym roku Łódź ma być podzielona na 13 — 14 okrę-

gów, z których każdy wybierać będzie 4 — 6 radnych. Regulamin wyborczy ma być zmieniony drogą rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych w myśl art. 41 ustawy samorządowej. Zmiany nie będą jednak zbyt wielkie.

Chłodno...

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ 14 maja. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano, temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 11 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 9 stopni powyżej zera.)

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 754,5 milimetra. Tendencja barometryczna mały wzrost ciśnienia. Słabe wiatry, wschodnie i północno-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno o przejściowym przejaśnieniu. Pogoda na razie zmienna.

ODCZYT W Ł. U. R.

W czwartek, dnia 14 bm. o godz. 7.15 wieczorem odbędzie się odczyt w sali Łódzkiego Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Sienkiewicza 3-5 na temat: Rzeczywistość społeczno-gospodarcza Polski Współczesnej". Prelegent dyr. Stefan Cezak. Wejście bezpłatne.

ODCZYT W TOW. POLSKO-WŁOSKIM
Wczoraj o godz. 20.30 w Towarzystwie Polsko - Włoskiem. Dyr. Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie doc. dr. Julusz Starzyński wygłosił odczyt pt. „Rola postaci ludzkiej w dziejach sztuki włoskiej". Odczyt ten był ilustrowany pięknymi przezręczkami. Sala Towarzystwa wypełniona była po brzegi.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
powrócił
przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11, Tel. 246-09

Doktor L. BERMAN
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Cegielniana 15,
telefon 149-07
od 8-11 rano i od 4-8 wiecz.
niedziela i święta od 9-1.

Dr. med. M. GLAZER
choroby skórne i weneryczne
ZACIADNIA 64.
Tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8 1/2 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 w poł.

Dr. med. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjmuje codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

Dr. med. M. RUNDSZTAJN
akuszerka choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-84
przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

Dr. J. NADEL
akuszer — ginekolog
ul. Andrzejka 4, telef. 228-92
Przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUUGUTTA 9,
front i piętro, tel. 262-98.
od 1-11 i od 6-9 wiecz., w niedziele i święta
od 9-12.50 pop.

DR. MED. H. LUBICZ
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32
przyjmuje od godz. 8-10, 1.30-3, 6-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 do 11 rano.

DR. MED. NIEWIAŻSKI
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
w niedz. i święta od 9-12 pp.

Dr. med. Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.
w niedziele i święta od 9-11 pop.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe:
NAWROT 32, front i piętro — Tel 213 18
przyjmuje od 8-9.30 r. i od 5.30-9 w.
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dr. RYDZEWSKI
Chor. skórne i weneryczne
Zamenhofa Nr. 6
Przyjmuje od 6-8 wiecz.
W niedziele — rano od 10-12

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych
i skórnych.
(Gabinet Roentgen - i światłolecznicy)
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8-10, 1-2.30 i od 6-9 w. w św. 10-1

Dr. med. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
Potrzkowska 90
tel. 129-45
przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

prywatna **WENEROLOGICZNA**
przychodnia
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161
Czynna od 8 rano do 9 wiecz.
w niedz. i święta od 9-11 pop.
Panie przyjmuję kobieta- lekarz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. FELDMAN
akuszer - ginekolog
Kilińskiego 113 (róg Nau. —
tel. 145-77
od 11-1 wiecz. Zgierska 24.

Kino-Teatr

METRO

Przejazd 2.
Pocz. o g. 4-ej. pp.

Epopa czynu polskiego

SZTANDAR WOLNOŚĆ

Monumentalny film z dziejów walki o Niepodległość Polski i jej mocarstwowe stanowisko.

Kino-Teatr

ADRIA

Główna 1.
Pocz. o g. 5-ej. pp.

ALICJA POD WOZEM.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ dnia 14 maja. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Franciszkańskiej i Źródła nej najechana wozem odniosła złamanie prawej nogi 25-letnia Alicja Dorn, zamieszkała przy ul. Chłodnej 15 Poszkodowana przewieziono do szpitala.

Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

— W podwórzu przy ulicy Berka Joselewicza 16 pogryziona przez psa odniosła rany nog 10-letnia Alicja Dorn. Pomocy udzielono jej na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Złodzieje amatorami

perfum i pudru.

ŁÓDŹ 14 maja. Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu aptecznego Marja na Frankli przy ulicy Wolezańkiej 99. Łupem wylamywaczy, którzy dostali się do składu po wylamaniu żaluzji okiennej, padły zapasy pudru, perfum itp kosmetyków wartości około 2.000 złotych. Włamanie spostrzeżono dziś nad ranem i zaalarmowano policję, która wszczęła dochodzenie.

Zdarzenia i wypadki.

(-) Koronacja króla włoskiego na cesarza Abisynji ma się odbyć w Rzymie dnia 24 maja r.b.

(-) W Wiedniu rozeszły się pogłoski o areztowaniu b. wicekanclerza Feya.

(-) Ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju.

Naczelny artykuł nowego dekretu brzmi:

§ 1. Zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi sprawuje w czasie pokoju Prezydent Rzeczypospolitej przez:

- generalnego inspektora sił zbrojnych,
- ministra spraw wojskowych.

Generalny inspektor sił zbrojnych jest generałem, przewidzianym na naczelnego wodza.

Dział III dekretu odnosi się do ministra spraw wojskowych, którego zadaniem jest dowodzenie i dysponowanie siłami zbrojnymi w czasie pokoju. Minister spraw wojskowych kieruje administracją i sprawami personalnymi sił zbrojnych i reprezentuje sprawy obrony państwa w rządzie, któremu referuje wnioski, zarówno swoje, jak generalnego inspektora sił zbrojnych.

Minister spraw wojskowych obsadza stanowiska dowódców pułków i dowódców piechoty dywizyjnej, stosując się przy tem do postulatów generalnego inspektora sił zbrojnych.

Nominacje i zwolnienia na niższych stanowiskach należą do wyłącznego zakresu działania ministra spraw wojskowych. Dział IV dekretu powołuje do życia Komitet Obrony Rzeczypospolitej. Zadaniem tego komitetu jest ustalanie wytycznych dla Rządu w dziedzinie obrony państwa i koordynowanie prac przygotowujących tę obronę.

Na czele Komitetu Obrony Rzeczypospolitej stoi Prezydent Rzeczypospolitej. Zastępcą jego jest Generalny Inspektor Sił Zbrojnych.

(-) W dniu 1 czerwca br. będzie obchodzone uroczyste 10-lecie wyboru prezydenta Rzpltej profesora Ignacego Mościckiego.

(-) Biurom Podróży odebrano prawo pośrednictwa przy wyrabianiu paszportów zagranicznych.

(-) Komisja dewizowa zezwoliła wytapiancom złota (rafinerom) na zakup używanych wyrobów ze złota i sprzedaż złota na cele dentystyczne naukowe i techniczne.

(-) Wczoraj między stacjami Grodzisk i Leżajsk koło Przemysła wykołcił się pociąg pospieszny Konstanza — Warszawa. Ofiar w ludziach niema, kilkunastu pasażerów odniosło kontuzje od spadających cych walizek.

(-) „Dzień przeciwdrowy”, zorganizowany zostanie w Łodzi, jak corocznie, w końcu bieżącego miesiąca. Dzień odbędzie się w tej sprawie posiedzenie organizacyjne w wydziale zdrowia publicznego zarządu miejskiego. „Dzień przeciwdrowy” będzie imprezą propagandową. W tym okresie rozdawane będą ulotki, wygłaszane odczyty przez radio, odbędzie się rozdawnictwo mydła niezamożnej młodzieży itd.

(-) Sąd Apelacyjny w Warszawie przyznał 40 tys. zł. odszkodowania rodzinie artysty rewjowego śp. Rolanda, który zginął w katastrofie samochodowej pod Łowiczem. Odszkodowanie to ma zapłacić sejmik który jest odpowiedzialny za stan dróg w powiecie.

(-) Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa z oskarżenia p. Józefa Zalewskiego przeciwko p. Z. Foltowi o zniesławienie. Sąd po przesłuchaniu świadka Pietrzyckiego, który wydał tygodnik brukowy „Łódzki Głos Narodowy” i odwołał swoje zarzuty, uwinowił p. Folta.

nomadka do ust i różycy UNIVERSTE DE BEAUTE **CEDIB PARIS** — niedoścignione!

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Szesnastolatka
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Nauzycielka.
Adria — Sztandar wolności
Amor — na scenie: Strzeż się bociana, gdyż zakochana; na ekranie: Biały upiór
Casin — Będziesz zawsze moja.
Corso — Melodie wielkiego miasta
Europa, Tajemnica czarnego pokoju.
Grand Kino. Bounty.
JAR — na scenie: Noc w Haremie — na ekranie: Tydzień aktualności P. A. T.
Metro — Sztandar wolności
Przedwiośnie. Osaczona.
Palace. Dzisiejsze czasy.
Rakietą. Ortow.
Rialto — Należę do ciebie
StyloWy. Kwiat Hawai.
Sztuka — Zapomniany człowiek
Zachęta — 1) Złote jezioro, 2) Czerwona dama

KRAWIECKIEGO pomocnika poszukuje. Orła 16 m. 11.
JÓZEFA Wiktorowska zgubiła wyciąg z ksiąg stałej ludności wyd. z gm. Dalików.

ŻYCIE ZGIERZA.

Nowy chodnik przed Kościołem

Pięknie i praktycznie urządony w zeszłym roku Stary Rynek a obecnie reprezentacyjny plac Marszałka Piłsudskiego posiadał jedną stronę nieregulowaną do dnia wczorajszego. Oto ludność katolicka miasta, uczęszczając do kościoła parafjalnego na nabożeństwa zmuszona była maszerować doń po „kocich łbach”, podczas gdy np. konie miały wygodną kostkę na jeźdni. Obecnie a mianowicie od wczoraj Zarząd Miejski rozpoczął pracę nad zakładaniem szerokiego chodnika od schodów kościelnych do właściwego placu. Fakt ten witały wszyscy z uznaniem, należy tylko życzyć, by roboty zostały zakończone do końca bm. tj. do przyjazdu ks. biskupa Jasińskiego do Zgierza na wizytację miejscowej parafji i na uroczystość konsekracji dzwonnów.

ŻYCIE PABJANIC.

Chłopcy jak dęby...

Poborowi przed komisją wojskową.

Jak już donosiliśmy, w tych dniach w Pabjanicach rozpoczęła swe czynności komisja poborowa PKU. — Łaską celem poboru rekruta spośród mężczyzn urodzonych w 1915 roku oraz tych, którzy na poprzednich komisjach otrzymali kategorię B. W skład komisji z ramienia władz państwowych wchodzi wicestarosta łaski p. Zieliński, podpułk. Rychalski — dea PKU Łask, lekarz powiatowy z Łasku dr. Jankowski, lekarz pułkowy 31 PSK. w Sieradzu plk. Deka, oraz z ramienia władz miejskich ref. Gallus.

W pierwszych dniach przegląd wypadł dodatnio. Przed komisją poborową przewinęli się sami zdrowi mężczyźni, którzy uznani zostali za zdalnych do odbycia swej powinności wojskowej. Rzecz znamienna, że dotychczas z rocznika 1915 nie zjawił się jeszcze ani jeden kaleka albo mężczyzna ulomny.

W roku bieżącym została zapoczątko wana bardzo pożyteczna inowacja. Oto każdy poborowy stawający przed komisją otrzymuje bon żywnościowy, za okazaniem którego w bufecie znajdującym się w lokalu urzędowania komisji otrzymuje 1 szklanek herbaty i 3 duże bułki. Inowacja ta jest tem godniejszą podkreślenia, że na komisję w Pabjanicach przybywają mężczyźni nie tylko z Pabjanic lecz również z bliższych i dalszych okolic.

Dla tych poborowych posiłek taki jest dobroczynnością.

Z ŻYCIA RYBAKÓW PABJANICKICH.
W Pabjanicach od dłuższego już czasu istnieje Związek Rybacki, który obecnie, jak rok rocznie o tej porze otwiera sezon swj działalności.
W nadchodzącą niedzielę tj. dnia 17 bm. Związek Rybaków pabjanickich organizuje pierwszą w tym roku wycieczkę rybacką dla członków i zaproszonych gości do osady młyńskiej Depcika pod Pabjaniami. Zbiórka uczestników na Nowym Ryunku przy ul. Kilińskiego o godzinie 5 rano, skąd nastąpi wyjazd końmi. Podczas wycieczki odbędzie się konkurs łowienia ryb na wędkę.

DOKĄD PÓJŚĆ PO PRACY.
Od dziś miejskie kina dźwiękowe wyświetlają niezwykle ciekawe filmy: „Oswiatowe” — Mały pułkownik z Shirley Temple.
„Nowości” — wielki podwójny program 1) Sekrety marynarki wojennej i 2) Stworzona do całowania.

SZYBY okienne i szklenie, poleca Chrześcijańska Sprzedaż Szkła Łódź, Pl. Reymonta Nr. 2a w podwórzu.

FLORCZAK Kazimierz, Brzezińska 144, zgubił kwity kaucyjne nr. 37674 z dn. 24.8.1926 r. na zł. 15. i nr. 84390 z dn. 26.10.1932 r. na zł. 10 wyjd. w Elektrowni Łódzkiej.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

ZAKŁAD ZOOLOGICZNY
O. FOLKMAN, ŁÓDŹ
ul. św. Andrzeja 7 (przy Piotrkowskiej)
poleca: kanarki harceńskie od zł. 10.—, ptaszki egzotyczne, koty i psy rasowe, rybki ozdobne i rośliny akwaryjne. Terraria i akwarja. Duży wybór klatek nowoczesnych i fachowo zestawione pokarmy dla kanarków, papuzek i t. p.
Przyjmuje się do wycpania wszelkiego rodzaju ptactwo i t.p. Obsługa solidna i fachowa. Ceny umiarkowane

JAR
Kilińskiego 124
KINO-REWJA
czynna tylko 4 dni
czwartek, piątek, sobota i niedziela tj. 14, 15, 16 i 17 maja
właściwie:
NA SCENIE rewja pt.
Najpiękniejsze tango
Udział biorą: Nina Bielicz, Gosia Negro, J. Lewandowska, K. Zargbianka, Janusz Ściwiarski, Bol. Majski, Igo Skorasiński oraz duet tan. „Tenney”.
Ork. S. PIETRUSZKA.
NA EKRANIE:
Córka Generała Pankratowa
W r. gł. Nora Ney — Sępowalski
Bilety od 54 gr

NIKLOWANIE, srebrzenie, złozenie i wlekanie miedzią wykonuje pierwszorzednie firma Famak, właśc. E. i J. Kuner Łódź, Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

OTOMANE garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe taniej i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przeździecki.

BAR dobrze prosperujący spowodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w administracji „Echa”.

Na ociecieli nier...
z projekt...
opłaty te...
nego i s...
ści. Wob...
coraz wi...
właścicie...
pokrywa...
za sobą...
więc wż...
chcieli...
systemu...
nak taka...
magajab...
wodomie...
niósłby...
dów złot...
nalężno...
koszta p...
dociągów

Dyreka...
la zarzą...
stacja b...
pozostan...
kwietnia...
ka ma b...
nadzieja...
wniona l...
dzy War

WA...
Wyc...
na...
1-V...
W...
3...
Prze...
28...
W...
28...

MAURIO

Czł...
Paw...
pewnej...
lum de...
chłodzą...
niem p...
ustawił...
go sznu...
rzala d...
chudą...
szająca...
Operato...

Dor...
działacz...
w zaki...
głowie...
myku...
1900—...
znużeni...
Zbl...
wpobli...
Zni...
krzesło...

wny ep...
W owy...
fetowa...
lem o...
wach l...
ges. N...
i kłó...
ze kto...
ny, wy

CZAREM ZAPACII!

UPAJA EGZOTYCZNA WODA KWIATOWA

KARIOKA



ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wersjach

Na ostatnim zebraniu Związku właścicieli nieruchomości, do którego należą również związki prowincjonalne, wystąpiono z projektem przetrzeźwienia lokatorów oplat za wodę i kanalizację. Jak wiadomo, opłaty te są wliczane do ogólnego komornego i ściągane od właścicieli nieruchomości. Wobec tego, że w dzisiejszych czasach coraz więcej lokatorów, zalega z komornymi właścicielom domów nie są w stanie często pokrywać należności za wodę, co pociąga za sobą wyłączenie instalacji itp. Z tego więc względu właściciele nieruchomości chcieliby spowodować zmianę obecnego systemu inkasowania wspomnianych opłat. Jednak taka zmiana nie jest możliwa, gdyż wyjątki ustaleni w każdym mieszkaniu wodomierza. Koszt zakupu wodomierza wynosi dla Warszawy najmniej 10 milionów złotych. Rozdrobnienie zaś ściągania należności za wodę, zwiększyłoby znacznie koszty prowadzenia przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji.

Dyrekcja kolejek Dojazdowych otrzymała zarządzenie min. kom. na mocy którego stacja belwederska kolejki Wilanowskiej pozostanie w obecnym miejscu do dnia 1 kwietnia 1937 r. Przy tym terminie kolejka ma być przesunięta do Wilanowa. Jest nadzieja, że do tego terminu będzie usprawniona komunikacja tramwajowa pomiędzy Warszawą a Wilanowem.

Chore nerki to zepsute filtry organizmu...

oddają bowiem one pęcherzowi mocz zle przefiltrowany, powodując przez to zatrucie organizmu wskutek niewydalania zń szkodliwych substancji. Ziola Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Ursa” zawierające rzadką roślinę indyjską Ortosiphonia o właściwościach moczopędnych i dezynfekcyjnych pobudzają nerki do prawidłowego ożiatania. Stosuje się je przy cierpieniach nerek, miedniczek nerkowych, pęcherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych.

Wytwórnia: **Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.**

KRATECZKI.

Elechenne — i życie

WELNA I BAWELNA.

Różne są nieszczęścia i kłębki, jakie nawiedzają ludzkosc. Dawniej bywały to „najazdy” szarańczy czy epidemie dżumy, wojny, cholery, trzęsienia ziemi. Obecnie nieszczęścia, jakie nacierają ludzkosc, nie zależnie od wojen, posiadają charakter pozornie niewinny: kobiety piszące.

Bywały takie i dawniej. Ale rzadko. I lęka przez nie tworzona była całkiem znośna dla młodych panienek. Nie denerwowała swoją beznadziejną kobiecnością w najgorszym znaczeniu tego słowa. Dopiero Helena (zdaje się) Mniszkówna zapoczątkowała erę strasznych kobiet, które zaczęły pisać.

Nietylko pisać. Zaczęły zarzywać czcicielką naciąganiem, kłębkiem opowieściami w których bohaterem musiał być piękny i bogaty hrabia oraz cnotliwa dziewczyna, siedząca półgębkiem na rodzinnej otmianie. Taka dziewczyna — bohaterka miała zazwyczaj długie czarne włosy i oczy i takież ręce i nogi. Stary hrabia trzymając ręce w kieszeniach wskazywał jej pięścią drzwi. A ona zadrapała jako lis oski i milcząco wyjąkała: dlaczego?... ha... dlaczego?... I poszła w dal nieznaną a śladem jej maleńkich stóp błakał się gniewny wichr...

W tym sensie pisane powieści rozkływiały młode panienki i nabawiały je gorączki, gdy słyły o hrabiczu i doprowadzały do białej gorączki wściekłości mężczyzn, którzy przypadkiem się na taką ksiązkę natknęli.

Po wojnie liczba piszących kobiet znacznie wzrosła. Kłębka kobiety piszącej czy ha, już na człowieka na każdym kroku: w ciele, w księgarni w bibliotece przyjaćciela. Wszędzie. Człowiek walczy jak lew z taką ksiązką, przysięgając sobie że nigdy tego do ręki nie weźmie, jednakże ulega pokusie przekonania się, czy może jednak kobieta pisząca nie zaczęła nareszcie pisać interesująco, czy może, zresztą zaczęła pisać wreszcie o kuchni, wychowaniu niemowląt i prozku Be-Be Szoimana. Niestety. Żłudno to są nadzieje.

Są jeszcze i dzisiaj autorki które pozostają wierne kłębki cukierkowości, — przy czytaniu których, jak J. Curt-Mahler, człowiekowi robi się dosłownie niedobrze. Na świecie są same anioły a jeźli nawet trafi się jakiś „szwarzcharakter” to autorka mdleje na widok złych rzeczy, jakie ten człowiek robi i już na 50 stronie szwarz-charakter bije się w pierści oddaje cały swój, złą drogą zdobyty majątek, czystej dziewczycy, której ust nie skalał jeszcze męski pocałunek. Dopiero on, ten anioł w spodniach, który miał niezłomnie szczęście rozbudzenia serduška czystego dziewczęcią, we dwa tygodnie po ślubie złoży pocałunek na różnych płatkach jej wonnych ust (czy myła sobie codziennie zęby o tem autorka nie wspomina). Dlatego caluje ją dopiero w dwa tygodnie po ślubie, aby nie podcinać —

kwiatu jej dziewięcioty męską brutalnością. Przez ten czas oswaja ją więc widokiem swej męskiej osoby.

Już wolę autorki od chuci. Te przynajmniej zdradzają własne ohoty, a więc piszą mniej sztucznie a bardziej szczerze i przekonująco. Z drugiej strony szpetna i stara to musi być kobieta, która swą „chuc” musi wyładowywać na papierze. Tylko na papierze...

ASZ...
Pisałbym dluzej na ten wdzięczny temat gdyby nie człowiek o pięknym i tajemniczym imieniu Elechenne. Cóż, kiedy i egzotyczne, powiewne i zefirkowane imię Elechenne psuje straszne nazwisko Asz. Zeby z takim imieniem nazywać się aż, Asz, to rzeczywiście pech.

Otóż ten aż Asz Elechenne, lat 23, pracował w magazynie firmy „Mitrans” i do spółki z 33-letnim Chilem Fordońskim wywoził cichaczem bele z welna i bawelna. Mili ci ludzie wyciągnęli w ten sposób po kilka tysięcy złotych aż zabawa wydała się i trzeba było odpowiadać przed sprawiedliwością.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Elechenne Asza i Chila Fordońskiego każdego na 1 rok więzienia.

Jerzy Krzekci

Z ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.

Odybło się 9-te doroczne Walne Zebranie Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Po słowach powitalnych prezesa Dobranca walne zebranie wybrało na przewoźniczącego notariusza Bronistawa Witkowskiego. Na asesorów powołani zostali: płk. Alfred Vogel i Kazimierz Wasilewski a na sekretarza Jerzy Schendel.

Po uczeniu pamięci 11 członków Towarzystwa zmarłych w ciągu roku sprawozdawczego i po odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zebrania, generalny sekretarz Leopold Rode zapoznał obecnych z całokształtem działalności Towarzystwa za okres sprawozdawczy.

Wobec ustapienia dotychczasowego Zarządu, Walne Zebranie w myśl par. 27 Statutu, przystąpiło do wyborów nowego Zarządu przez tajne głosowanie, w rezultacie czego zostali wybrani na prezesa p. Bertold Dobranca i na wiceprezesa Bolesław Wawnikiewicz. Do zarządu weszli: pp. Leopold Rode, lek. dent. Janina Witkowska, Wojewódzki Inspektor Weterynaryjny Dr. Wacław Bobiński, dr. med. Marjan Sokolowski, Jerzy Schendel i Inż. Jerzy Weiss. Na zastępców pp.: dr. Aleksander Cerkowny, nadkom. Stanisław Weyer i płk. Wacław Bartoszkiewicz.

TRAWIENIE regulują ziola **CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO.**

Nr. 1 przy rozwolnieniu. Nr. 2 przy zaparciu. Nr. 3 przy uporczywym zaparciu.

Pierwsza ofiara grzybów

Zahuiy obiad.

Z Bydgoszczy donoszą:
W malutkiem mieszkanku przy ul. Sienkiewicza w nocy wśród strasznych mgłczarni trwających zgorą 48 godzin zmarła 76-letnia staruszka Elżbieta Galińska.

Galińska na targu kupiła świeże grzyby. Po przyrządzeniu spożyła razem ze swym mężem — Władysławem Galińskim. Wkrótce po obiedzie zaniemogła. Jednak Galiński, który zjadł grzybów niewiele, szybko odzyskał przytomność i zaalarmował sąsiadów.

Zawezwano lekarza, ten jednak mimo zastosowania natychmiast środków ratowniczych, nic nie zdołał już pomóc. Staruszka po 2-dniowych męczarniach zmarła. Złotki Galińskiej przewieziono do kliniki, gdzie odbędzie się sekcja zwłok.

RADJO-KĄCIK.

- DZIS, dnia 14 maja wieczorem:
- RASZYN
- 12.00 Hejnał z Krakowa
 - 12.03 Dziennik południowy
 - 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych — z Poznania
 - 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
 - 13.15 Programy lokalne; przerwa w Warszawie
 - 14.15 Przerwa (Wilno nadaje audycję lokalną)
 - 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
 - 15.20 Programy lokalne
 - 15.30 Koncert młodej orkiestry P. R.
 - 16.00 Wiosna zwierząt w niewoli — pogadanka dla dzieci
 - 16.15 Programy lokalne
 - 16.45 Koncert polskiej kapeli ludowej
 - 17.00 Odczyt
 - 17.15 Koncert z Krakowa
 - 18.00 Pogadanka aktualna
 - 18.10 Recital fortepianowy Natalii Weissman - Hublerowej
 - 18.30 Programy lokalne
 - 19.35 Wiadomości sportowe
 - 19.45 Pogadanka aktualna
 - 19.55 Przerwa
 - 20.00 Audycja muzyczna ze Lwowa
 - 20.45 Dziennik wieczorny
 - 20.55 Obrona przeciwołtaczno-gazowa — pogadanka
 - 21.00 Słuchowisko p.t. „Operacja” — z Torunia
 - 21.35 IV audycja „Stanisław Moniuszko - pieśniarz”
 - 22.00 Kwartet
 - 22.30 Programy lokalne
 - 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej
 - 23.05—23.30 Programy lokalne
- ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
- 13.15 Koncert życzyn — ptyty
 - 15.12 Przegląd gieldowy Łódzki
 - 18.30 Pogadankę o radjotechnice — wypowiedź W. Gawroński
 - 18.40 Jak spędzić święto? — poradzi L. Szumlowski

EXTRA BANSAY PRIMA GUM?



- 18.45 Recital skrzypcowy Haliny Markowiczowej
- 19.10 Program na dzień następny
- 19.20 Koncert reklamowy
- 23.05—23.30 Muzyka salonowa zespołu H. Adamskiej (transmisja z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi)

- PIĄTEK, 15 MAJ. RASZYN.**
- 6.30 Pieśń poranna
 - 6.33 Pobudka do gimnastyki
 - 6.34 Gimnastyka
 - 6.50 Programy lokalne
 - 7.20 Dziennik poranny
 - 7.30 Programy lokalne
 - 8.00 Audycja dla szkół
 - 8.10 Audycja dla poborowych
 - 8.30 Przerwa
 - 11.57 Sygnał czasu
 - 12.00 Hejnał
 - 12.03 Dziennik południowy
 - 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych)
 - 12.45 Programy lokalne
 - 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
 - 13.15 Z rynku pracy
 - 13.20 Programy lokalne, w Warszawie — przerwa
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 7.30 Program na dziś
 - 7.35 Parę informacji
 - 13.20 Muzyka z pływ

WAGONS-LITS//COOK

Łódź, Piotrkowska 68
Tel. 170-70

Wycieczka 3-tygodniowa na PLAZE ADRIATYKU

1-VI—21-VI od zł. 240.—

Wycieczka 3 STOLICE

Praga — Budapeszt — Wiedeń
28-V—3-VI zł. 250.—

Wycieczka do WIEDNIA

28-V—3-VI zł. 75.—

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”
Oddz. w Łodzi, Piotrkowska 65
tel. 101-01, 101-20

Wycieczka do RYGI

22-V.—2-VI. Cena zł. 90.—

Pobyty ryczałtowe w AUGUSTOWIE

Bilety powrotne do Kolumny i Grotnik

Letnie rozkłady jazdy sprawdzone przez Min. Kom.

Wycieczka do WIEDNIA

28-V.—1-VI. Cena zł. 75.—

MAURICE DUPLAY.

Człowiek przedwojenny

Pawilon d'Armenonville po wyścigach pewnej pięknej niedzieli. Różnobarwnym tłum delectował się ciastkami i napojami chłodzącymi. Goście lokalu z rozbawieniem powitali operatora filmowego, który ustawił swój aparat. Wśród nieprzerwanego szumu i ukazała się nagle przestaszła dorożka z nieodzownym woźnicą i chuda szkapą — wizja komiczna i wstrząsająca zarazem przedwojennego Paryża. Operator filmowy rozpoczął nakręcanie.

Dorożka zatrzymała się przed werandą restauracji. Wysiadła z niej osobistość dziwnie anachroniczna — mężczyzna w żakiecie z popielatym cylindrem na głowie, monokleem w oku, lornetką na ramię, słowem: bywałec „turfu” z okresu 1900—1914 r. Udawał wspaniale wielkie znużenie.

Zbliżył się do małego wolnego stolika w pobliżu stawy i zasiadł przy nim.

Znienacka aktor wstał, skoczył na krzesło i rozpoczął przemowę:

— „Panie i panowie! Znałem cudowną epokę, która już nie wróci więcej. W owym czasie byłem bogaty, elegancki, letowany, „nadawalem ton”, decydowałem o modzie, byłem arbitrem w sprawach honorowych, słowem: byłem Méranes. Nazwisko to nie nie mówi państwu? I kłóż, istotnie, pamiętać dziś jeszcze może kto był Méranes. W końcu znajdujemy, wykolejony, niezdolny przystosować się do nowych czasów, dławię się w atmosferze powojennej i postanowiłem skończyć z tem życiem. I tutaj, w jednym z miejsc mego minionego splendoru, chcę pożegnać życie!”

Lekkie zaniepokojenie odmalowało się na twarzach słuchaczy, tak dalece przemówienie miało akcent prawdy.

W międzyczasie Méranes zeskoczył z krzesła, pobiegł do stawy i rzucił się do wody. Wyratowano go, pozornie nieprzytomnego.

— Był pan wspaniały, rzekł mu później reżyser. — Pański debiut jest wielce obiecujący.

— Mój Boże! — rzekł Méranes z akcentem skromności — w roli tej występuję niemal we własnej skórze.

Od czasu kryzysu, prześladowany gwałtownie przez okrutny, wrogły los, Méranes przekraczał szybko odległość dzielącą dzentelmana od żebraka. Słowem stał się już po pochylej równi ku darmowym obiadom i przytulności noclegownemu, gdy pewna pracownica filmowa zapropowała mu rolę starego paryżanina, po peniającego samobójstwo w Armenonville, rolę tak przystosowaną do jego własnej osoby. Ale Méranes był „człowiekiem jednej roli”. W następnym filmie za grał tak źle, że pracownia filmowa wymowała mu miejsce. Po tej odprawie przyjmował zajęcia i trudnił się czynnościami, uwielającami jego godności i naruszającymi jego uczciwość.

W końcu zetknął się z agencją Mathias. Pewnego dnia pomysłowy oszust, który

był jej kierownikiem, rzekł mu:
— Słysz pan zapewne o Jenny Pandore, nowej „gwiazdzie” kabaretowej. Jest wychowanicą Opieki Społecznej, i to ją boli. Chciałaby móg pochwalić się jakimś świetnym koligacją, zaprezentować światu szczytowego krewnego. Chodzi o to, tembardziej, że chciałaby wydać się za bogatego Szwedza, któremu takie rzeczy za imponowałyby niewątpliwie. Czy chce pan zostać „wujem” Jenny Pandore?

Otrzymasz ładne wynagrodzenie i możliwość ubierania się elegancko. Potrzeba to trzy miesiące przynajmniej.

Jenny Pandore na scenie i poza sceną grała komedję.

— Jak się masz wujaszku? Jak tam zdrowieczko? — zagadnęła go przy pierwszym spotkaniu.

Przyjrząwszy mu się dokładnie, natychmiast wystąpiła z uwagą:
— Co to? Farbujesz się? Trzeba się wyrzec tego, wujciu! Siwe włosy wyglądają poważniej i godniej.

Bardzo niewybredna i pospolita w zachowaniu i mowie, Jenny była dobrą dziewczyną.

Méranes, gdy był z nią sam, wywnętrzał się często.

— Przed poznaniem pani, zaznałem niejednej przeciwności losu i ciężkich prób. Sprzedawałem krew swoją pewnej bogatej staruszce, cierpiącej na anemję. Innym razem poświęciłem kawał własnego ciała dla operacji kosmetycznej starzejącej się damy z półświatka.

Jenny Pandore słuchała tych zwierzeń z litością i przerażeniem. „Wuj i siostrzenica” żyli z sobą w zgodzie, lubili się bardzo.

Zresztą sfabrykowane koligacje Jenny Pandore przynosiły owoce, jakich spodziewały się artystyka i agencja Mathias.

W kochanku — Szwedzie zarysowywał się już szkic na narzeczonego.

Aczkolwiek Méranes pracował usilnie nad sprawą tego małżeństwa, pominął tak nakazywały mu uczucia sumieniałości zawodowej i wzrastającej przyjaźni dla „siostrzenicy”, obawiał się trochę związku, pozbowiającego go lukratywnego stanowiska. Ponadto więcej jeszcze od grzącej mu utraty zarobków niepokoila go groźba rozstania z Jenny, która poza popolnością mowy była ładna, zabawna i serca wrażliwego na cudzą niedolę.

Nieszczęsna Jenny Pandore! Jej projekt legalnego związku doszedłby niewątpliwie do skutku, gdyby go nie zniweczyła butelka spirytusu denaturowanego i za pałka, które sprzyściły się na jej zgubę. Straszliwy płomień objął jej ręce, dotknął szyi i twarzy. Wypadek ten nietylko wpłynął na zerwanie Jenny ze Szwedem, lecz uniemożliwił dalsze jej występy na scenie teatralnej i miłosnej.

Méranes przemysliwał nad sposobami uchronienia od nędzy młodej artystki, która tak mile wspierała go w warunkach trudnych, a stała się dla niego ostatnią miłością i ostatnim uśmiechem życia.

Ktoregoś dnia zwrócił się do Jenny tę nym stanowczym:

— To, co mówię obecnie, jest rezultatem długiego namysłu. Chodzi o to: sprzedaj pan wszystko, co posiada — umieblowanie, biżuterję itd. Następnie pobierzemy się. Wszystko, oczywiście, zostało postanowione tylko we własnym interesie pani, o czem, zresztą, przekonasz się wkrótce.

Trzy tygodnie po ślubie Méranes zjawiał się w towarzystwie ubezpieczeń. Zdażył ponownie ufarbować włosy i odmówić sobie wygład.

— Mam zamiar ubezpieczyć się na życie na korzyść mej żony — oznajmił przyjmującemu go urzędnikowi. — Posiadam wszelkie dane, by dożyć stu lat. Ale nigdy wiedzieć nie można...

Przy wysokiej rocznej opłacie towarzystwo ubezpieczeń zobowiązało się w wypadku śmierci Méranes wyplacić jej go małżonce mały majątek.

O dziewiętej wieczorem eks — Jenny Pandore niepokoiła się opóźnieniem męża. O północy dowiedziała się, że zmarł, przejechały przez autobus.

Dowiedziała się też szcześnie, że tem zamaskowanym samobójstwem Méranes uwolnił ją chociaż od nędzy, sam uwalniając się od nieodpowiedniej dla siebie egzystencji. Charakter podpadłego dżentelmana ujawnił się w czynie, nacechowanym poczuciem rycerskości dawnych czasów, poczuciem utratą rzetelności — zjawiskiem nowoczesnym.

Thum. L. M.

Tajne furtki starego pałacu CENTRALA ANGIELSKIEJ POLITYKI NAJBRZYDZSZA DZIELNICA LONDYNU.

Londyn, w maju.
Quai d'Orsay, Wilhelmstrasse, Palazzo Chigi, Ballplatz — to są nazwy, za które ukrywają się gmachy rządowe ministerstw spraw zagranicznych państw europejskich. Jest jeszcze jedna nazwa, najbardziej znana: Downing Street 10. Ale gdy gmach nad wybrzeżem Sekwany lub pałac w Rzymie posiadają wspaniałe fasady spoglądając na przepiękne aleje, Downing Street jest nie tylko jedną z najstarszych, ale jednocześnie jedną z najbrzydszych i najbardziej zaniedbanych ulic w Londynie. Sam gmach nie stanowi jakiegokolwiek arcydzieła architektury, lecz jest raczej jedną z osobliwości bogatego w tradycje Londynu. Już sama ulica nazwana jest imieniem i nazwiskiem człowieka, który był raczej

ciwnie, nadał mu tytuł szlachecki i z własną sobie hojnością ofiarował mu ten cały obszar w Londynie, na którym znajduje się dzisiaj ulica Downing. Na tym obszarze zbudował sobie sir George Downing pałac, który oznaczony jest dzisiaj numerem 10.

Downing umarł bez spadkobierców, wobec czego cały jego majątek wrócił do korony, a młody król Jerzy II oddał pałac zmarłego Downinga

na biura prezydenta ministrów.

Walpole był pierwszym angielskim premierem, który urzędował w tym pałacu. Od tego czasu bije w tym starym domu serce angielskiej polityki i od tego czasu jest ten pałac przedmiotem zmartwień żon wszystkich zamieszkujących ten pałac premierów. Przebudowywano go wielokrotnie dodawano piętra, potem je burzono, ale wszystkie próby zmodernizowania pałacu uczyniły go jeszcze mniej odpowiednim do zamieszkania. System podwórzy, przed pokojów i pokojów tworzy labirynt. Wspaniałe schody kończą się niespodziewanie pod ścianą. Nieskończenie długie korytarze wiodą

do sztucznych drzwi,

namalowanych na ścianie. Drzwi prowadzące rzekomo do ogrodu, wiodą do kuchni lub łazienki. Gabinety toaletowe są wielkości sal koncertowych, a biura tak małe, że ledwie mogą pomieścić dwie osoby. Goście, przybywający po raz pierwszy do pałacu nie mogą sobie dać rady bez przewodnika. Nawet mieszkańcy pałacu potrzebują dłuższego czasu, aby poznać dokładnie ten labirynt.

Z tym architektonicznym nienaladem współzawodniczy godnie dobór mebli. Łączy on najrozmaitsze style z czterech wieków, ale nie w poszczególnych częściach pałacu, ale w każdym pokoju. Chaos ten jest wprost niezrozumiały. Obok starych gratów stoją fotele pokryte najszlachetniejszą brokatem, krzesła z mahoniu, wśród nich także, które angielscy królowie kazali sporządzić dla własnego użytku

prawdziwe okazy muzealne.

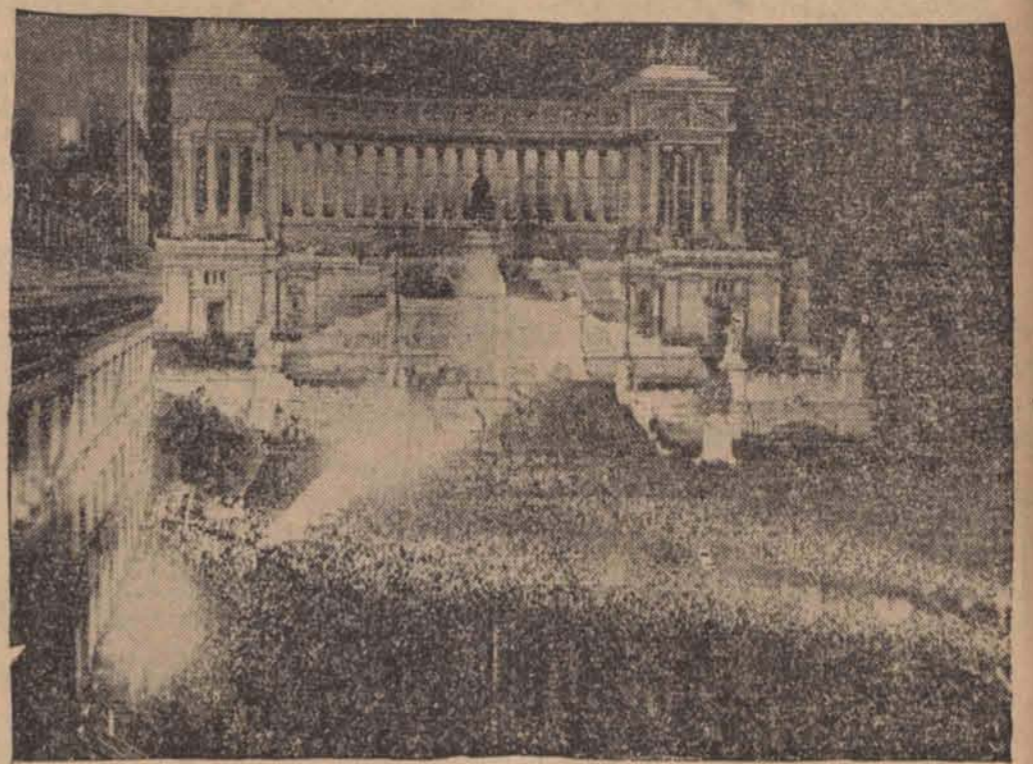
W tym starym, zmurzałym, brzydkim pałacu zapadają już od ćwierćwiecza wszystkie najważniejsze decyzje w sprawie przyszłości Wielkiej Brytanji. W tym pałacu przeżył stary Pitt, dręczony reumatyzmem ów pamiętny dzień, w którym Stany Zjednoczone Ameryki Północnej oderwały się od Wielkiej Brytanji i ogłosiły swoją niezawisłość. W tym pałacu zdobył Disraeli dla królowej Wiktorji koronę tytułu i insygnia cesarzowej Indji. W tym pałacu wyjechał Asquith ze żmami w oczach (jak mówią) od swoich kolegów zgodę na wypowiedzenie wojny przez Anglię w roku 1914. W tym pałacu zawarto układ flowy z Niemcami, a tem samem włączyły pokój między Wielką Brytanią a Rzeszą Niemiecką. W tym pałacu studio wano niedawno gorliwie

mapę Afryki wschodniej.

Dzień i noc obiegają reporterzy pałacu, aby zdobyć wiadomości. Ale premier unika wszystkich i nie udziela nikomu wywiadu. Pałac graniczy z wielkim starym ogrodem, połączony z nim pewną liczbą małych tajnych furtek. Z tych furtek korzysta sta premier, gdy wchodzi do pałacu i gdy go opuszcza.

Z. D.

Proklamacje imperjum rzymskiego.



Olbrzymie tłumy o północy na Piazza Venezia w Rzymie podczas proklamowania przez Mussoliniego imperjum rzymskiego.

DOM OLIMPIJEK.

Cały sztab fryzerek do dyspozycji.

Daleko od siebie mieszczą w Berlinie zawodników i zawodniczki, wyjeżdżających na olimpiadę. Te ostatnie rozlokują się w klubie sportowym akademickim, którego nazwa po niemiecku brzmi: „Kameradschaftshaus der deutschen Studenten. O materiale i moralnie dobro gości trzącą się pani Wangenheim i hrabina Warstensleben.
Budynek może pomieścić około 600 osób. Pokoje są wesołe, barwnie umeblowane, barwnie wymalowane, każdy o dwóch łóżkach, szafie i fotelach. Wspólne są u-

mywalki, łazienki, garderoby, sale do masażu. Do dyspozycji gości jest pływalnia z wysoką wieżą do skoków, biblioteka, czytelnia i sale towarzyskie, w których na czas olimpiady projektowane są odczyty koncertu i zebrania towarzyskie, mające zacieśnić węzły życzliwości pomiędzy przedstawicielkami poszczególnych narodów.

Naturalnie, że w zrozumieniu potrzeb kobiety zaangażowano również

cały sztab fryzerek, znających tajemnicę wiecznej, wodnej, czy zwykłej ondulacji. Służba jest wyjątkowo kobieca, tak samo, jak masaże, pranie, naprawa bielizny i rzezy, tłumaczenie itp. funkcje powierzone są tylko kobietom. Kuchnia, która ma uwzględniać wszelkie wymogi międzynarodowe, złożona jest z fachowców znających się zarówno na japońskich jak i amerykańskich czy włoskich przysmakach. Zarząd kuchni objęło towarzystwo żeglugi „Norddeutscher Lloyd”, które z trudem zdobyło personel żeński dostatecznie wykwalifikowany. Bo na okrętach kucharzami bywają przeważnie mężczyźni.

"Od STÓP do GŁÓW" czarująca...
Dbaj o swe ciało niemniej niż o twarz

PALMOLIVE MYDŁO PALMOLIVE NA OLEJKU OLIWKOWYM

Gimnazjum żeńskie na licytacji.

Twardy wierzyciel.

Rumuńskie żeńskie gimnazjum państwo we w Botosan w Moldawji zostało sprzedane na licytacji na żądanie pewnego wierzyciela z Bukaresztu.
Sprzedał on bowiem szkole swego czasu pełne urządzenia, podręczniki, pomoce naukowe za sumę 30.000 zł. Gimnazjum,

wbrew spodziewaniom, nie otrzymało jednak tej sumy od swoich władz i nie było w stanie zapłacić jej sprzedawcy.
Wobec tego kupiec zaskarżył liceum do sądu i na zasadzie wyroku doszło do przymusowej sprzedaży instytucji naukowej.

HELENA LIPKOWSKA



WIELKI LOS

POWIEŚĆ

III.

Drzwi, prowadzące do eleganckiego lokalu na pierwszym piętrze z tabliczką: Maison de Modes - Chapeaux - Jeanette et Marthe — nie zamykały się dzisiaj. Wiolna, która lada dzień miało zastąpić lato, sprowadzała tu zastępy klientek żądnych nowych kapeluszy.

W obszernym salonie, wyściełanym pościelonym sukniem, ze ścianami poprzecinanymi niezliczoną ilością luster, od wczesnego rana uwijały się trzy panny sklepowe i jedna z właścicielki, pani Zofia Urbanowiczowa. Na etażerkach, parapetach okien i biało lakierowanych krzeselkach piętrzyły się stosy kapeluszy — prawdziwe poematy z lekkiej jak pianka słomki, powiewnych piórek, dyskretnie połyskliwego, modnego w tym roku plisnii i dzielnicie rozplaszczonych, pastelowej barwy kwiatów.

Zarówno u właścicielki, jak i u panien sklepowych podziwiać można było nieprzebrane skarby cierpliwości, gdyż nie chyba niema nieznośniejszego pod słońcem od wybierającej kapelusz kobiety: rzadko która decyduje się od razu, natomiast przynie rzyszy dwadzieścia modeli, powróci znow do pierwszego, by, odrzucając go za chwilę z grymasem, drżąciami od pożądana palcami, grzebać w stosie poprzednio odrzuconych.

A jakie maskary, krygując się przed lustrem w przedziwnie nieodpowiednich do ich fizjonomji i wieku fasonach, podziwiać można w sklepie kapeluszy!

Zanęta w skromnej, lecz krojem swym zdradzającej pierwszorzędnego sklep, popielatej sukni z surowego jedwabiu, dopasowanej do koloru jej włosów, starała się każdej klientce dopomóc radą w wyborze. Przechodząca od jednej do drugiej, a zmęczenie jej zdradzały jedynie wypieki na twarzy.

Nacisnąwszy Kapelusz na czoło szczu-

pełniej nieladnej szatynki, odstąpiła parę kroków i przechyliwszy głowę przyglądała się jej dłuższą chwilę, poczem głosem ładnie modulowanym głosem orzekła:

— Radzę pani stanowczo ten fason, a że rada moja jest bezinteresowna, ma pani najlepszy dowód, że kapelusz ten jest znacznie tańszy od tamtych dwóch, które pani się podobają.

Szatynka po paru minutach wahania zdecydowała się, a Zanęta otrzymała wianeczko i poegnawszy klientkę postanowiła na krótką chwilę odpocząć u siebie do swego prywatnego mieszkania.

Panno Juljo — zwróciła się do starszej sklepowej — idę do siebie, a gdyby przyszła pani Wroniska, kapelusz jej jest w dużej szafie w pracowni.

Minąwszy przylegający mniejszy salon i dużą pracownię, wyszła do korytarza, z którego wchodziło się do mieszkania. Już naciskała klamkę, gdy wzrok jej padł na śmietniczke pod drzwiami, obok której widać niedbale porzucone szczotki i skrawki materjałów, oznaka perjurycznych zwich humorów stużającej Herminji, twierdzącej w takich chwilach, że sprzątanie korytarza należy do dziewczynki sklepowych. Chciała już zadzwonić, ażeby ją skarcić, ale poczuła się tak zmęczoną, że zrezygnowawszy, zawołała Helenkę, dziewczynkę sklepową i kazała jej sprzątnąć.

Weszła do swego mieszkania i nie zatrzymując się w pokoju, skierowała się wprost do łazienki, gdzie odkrzyła kurki. Gdy wanna napelnięta się wodą, pośpiesznie zrzuciła ubranie i z westchnieniem ulgi zanurzyła się w wodzie. Po dziesięciu minutach poczuła się orzeźwioną i narzucając lekką jedwabną czarną piżamę, skierowała się do swego pokoju.

Wyciągnięta na tapczanie z rękoma założonemi pod głowę, z przyjemnością błędziła wzrokiem po otaczających ją przedmiotach.

Wszystko tu wybrane było jej ręką, wszystko dostosowane do jej upodobań i wymagań estetycznych: szaroniebieskie obicia, biedermeierskie meble, kryształowe flakony, w tej chwili pełne bzu i wielki obraz Ajwazowskiego, przedstawiający morze.

Zapalwszy papierosa rzuciła zapalną do popielniczki i wzrok jej padł na niedopałek, pozostawiony przez Drewnowskiego. Kazimierz... Zmarszczyła brwi: nie podobaj się jej ostatnimi czasy. Jego zdenierowanie zaczęło się jej udzielać i utrzymywanie w jego obecności pogody ducha było często ponad jej siły. Zapewne, życie różami usłane nie było, ale cenila nieskończenie tę „cichą przystań”, jak zwykła była określać ich przyjaźń. Znajdywała, że wobec straty najbliższych istot podczas rewolucji bolszewickiej, a potem ruiny materialnej i wypłyającego stąd borykania się z życiem — wszystko inne jest małoważnym. Czują się naprawdę uprzywilejowaną, zdobywszy własną pracą niezależność i spotkawszy na swej drodze przyjaźń, która powoli stawała się podstawa i celem jej życia. Kazimierz był żonaty i żony nie kochał, to prawda, ale — mój Boże! — czyż można żądać za wiele? Życie nauczyło ją zadawalniać się okrucinami. Zresztą pesymizm i neurastenja obce były jej pogodnej naturze, więc dlatego też i na dewszystko pragnęła widzieć szczęśliwym człowieka, do którego tak bardzo była przywiązana. Miała wrażenie, że wpada on w jakąś neurastenję, a co gorsze, że coś się w ich stosunku psuć zaczyna. Wyczuwała raczej niż widziała skazę na ich przyjaźni — dlaczego tak było?

Skrzące się zwykle życiem i wesołością jej duże szare oczy zasnęły się mgłą a miła szczupła twarz wyrażała z troską i w zamyśleniu odgarnęła z czoła przedwcześnie osiwałe włosy i usiadła objawszy rękoma kolana.

Pukanie przerwało jej rozmyślania i nim zdążyła na nie odpowiedzieć, w uchylonych drzwiach ukazała się wysoka szczupła szatynka o rasowej pociągłej twarzy. Sniada cera i duże czarne oczy nadawały jej coś z egzotyckiego typu.

— Można? — zapytała zatrzymując się we drzwiach.

— Ależ naturalnie, proszę — zawołała Zanęta, podnosząc się na powitanie nowoprzybyłej. Uczajowały się serdecznie.

— Siadaj, Zosiu, masz tu poduszkę pod plecy, zapal papierosa, a ja tymczasem ubiorę się, bo będę musiała jeszcze raz zajrzeć do sklepu.
— Przysłałam do ciebie z wielką prośbą, Zanetko: czy nie mogłabyś mi pożyczyć trzydziestu złotych? Idziemy dziś na bridię do Drewnowskich, tymczasem musiałam Jankowi wczoraj oddać ostatnie piętnaście złotych, a nie mogę mu odmówić tej jedynej rozrywki, jaką dla niego jest bridię.

— Ma się rozumieć — i nie śpiesz się z oddaniem, bo w tej chwili daję sobie jakąś radę. Masz zawsze kłopoty? — zapytała tonem serdecznym, słysząc westchnienie przyjaciółki i odwróciła się od lustra z puzkiem do pudru w ręku.

— Jakże mogłoby być inaczej z opty-mizmem Janka i wieczną nadzieją na złote interesy, które dotąd nic nie dają, ale zato pochłaniają moje skromniutkie oszczędności — odrzekła, gasząc papierosa o popielniczkę.

— Tak, ten człowiek nie przestanie nigdy być dzieckiem.
— Ale dla mnie zawsze dołem i kochanem dzieckiem, na którego już nie mogę gderać! Ostatecznie od kilku lat naprawdę ciężko pracuję, a że od czasu do czasu poddaję się złudziom, nie mogę mu tego brać zbyt, życie jest takie szare...
Zanęta się uśmiechnęła.

— Wiesz przecież, że przez długi czas dręczyłam go moralami, ale teraz, kiedy z wyścigami ostatecznie skończył, nie mam serca zanadto mu dokuczać, więc czasem tylko staram się przemówić mu do rozsądku, oblać go zimną wodą, gdy zanadto się entuzjazmuje.

Podniosła kielich z bzem stojący na stoliku i zanurzyła twarz w kwiatkach. — Ach, gdyby chociaż wygrać na loterji!
— A gracie?
— Tak, mamy ćwiartkę. Ach, prawda: dziś właśnie milion ma być wylosowany, czy masz wieczorową gazetę?
— Nie, ale posłaj zaraz Herminję.
— Wiesz, niewarto, muszę wstąpić po Janka do cukierni, gdzie ma z kimś rendez-vous w interesie i stamtąd pojedziemy do Drewnowskich, po drodze kupimy gazetę.
Odprowadziwszy przyjaciółkę do drzwi Zanęta skierowała się do sklepu. Po dro-

dze zatrzymają się w pracowni i zwróciła się do młodej dziewczyny, pochylonej nad kapeluszem z granatowej słomki.

— Panno Ameljo, proszę mi to pokazać — wprawną ręką przyglądającą wstającą, pociągając ją zaostrowym końcem ku górze i rzekła: — Ot, tak, dopiero teraz ma pewien szczyk; a kwiaty do sukni pani Gurwiczowej czy zostały odesłane? — Jednocześnie spojrzęła na zegarek i zobaczywszy, że siódma się zbliża, pośpieszyła do sklepu przed zamknięciem.

IV.

Zofia Leśniewiczówna, przekroczywszy próg cukierni, zatrzymała się beznadziejnie, starając się wśród tłumy natłoczonego przy stolikach odszukać męża. Niebieskawy dym papierosów tworzył kofyszącą się zasłonę, spowijającą wszystko w jedną mętłą całość, dziwnie rażącą po wejściu z ulicy przepojonej słonecznością wiosennego dnia. Uczuwała się zdumienie, że tyle ludzi woli przebywać w tej dusznej natłoczonej sali, zamiast na świeżem powietrzu.

Kelner z twarzą spoconą, balansujący wysoko podniesioną tacą z kawą i napojami omal jej nie potrącił. W tej samej chwili ujrzała Jana przeciskającego się ku niej. Z przyjemnością przyglądała mu się, stwierdzając, jak bardzo jego wysoka, może trochę teaga, postać odbija szlachetnością, swobodą i elegancją od przeciętnego tłumy.

— Musi jednak przestrzegać pewnego reżimu, bo tyje — pomyślała.

— Zosienko — rzekł Leśniewicz, zatrzymując się przy żonie — poczekaj na mnie trochę na ulicy, zaraz kończymy. Nie warto chyba, żebyś siedziała przy naszym stoliku, bo znajomość z tymi panami nie sprawi ci żadnej przyjemności, a i ty byś ich krepowała.

Lalkowata o ciężkich od tuszu rzęsach blondynka, przechodząc obok Leśniewiczówny otarła się prawie o niego i zatrzymując się przez parę sekund z bezczelnym uśmiechem zajrzała mu w oczy. Leśniewicz z niecierpliwem zmarszczeniem brwi cofnął się. Powstrzymując uśmiech rozbawienia, Zofia kiwnęła mu głową i wyszła.

d. c. n.

Vertical text on the right margin, including names and possibly a list or index.

SPORT

Bocsay ma wystąpić w Łodzi? Poszukiwanie przeciwnika.

Łódzki Klub Sportowy przez dłuższy czas szukał przeciwnika na Zielone Świątki „Fortuna” z Düsseltdorf, z którą rokowania były już sfinalizowane, odwołała swój przyjazd. „Hungaria”, jak się okazało, ma zajęty termin. „Ujpesti” i „Ferencvarosi” nie rozporządzają w tym terminie pierwszym składem, gdyż najlepsi ich gracze walczyli z reprezentacją Węgry. Po dłuższych pertraktacjach ŁKS zakontraktował drużynę Bocsay. Rozegra ona w pierwszym dniu świąt mecz z ŁKS, a dru-

giego dnia świąt wystąpi ona w Poznaniu przeciwnik Warcie.

WAJSÓWNA, KWASNIEWSKA I... KUCOCIŃSKI NA STARCIE.

Dnia 21 maja odbędzie się w Bydgoszczy mecz lekkoatletyczny Bydgoszcz — Grudziądz i bieg naprzelaj o puchar. Starterem biegu będzie Janusz Kuciociński. Poza konkursem mają startować również Wajsówna i Kwasniewska.

Sport w kilku słowach.

W dniu dzisiejszym odbędzie się o g. 17.30 na stadionie ŁKS-u przy Al. Unii mecz treningowy dwóch zespołów złożonych z najlepszych piłkarzy łódzkiej. Na podstawie tego meczu kpł. zw. ŁOZPN p. Cyll ustali dwie reprezentacje piłkarskie Łodzi na mecz z Krakowem w dn. 21 bm. w Łodzi oraz z Białymostkiem w dn. 24 bm. w Białymostku. Teamy składać się będą z następujących graczy: Team A:

Happe (Burza), Gałeczki, Fliegel (obaj Ł.S.), Nowiszewski (Widzew), Lenart (Wima) Chojnacki (UT) Miller, Sowiak, Lewandowski, Wolski (wszyscy ŁKS), Stolarski (WKS). Team B: Andrzejewski (ŁKS) Frankus (UT) Triebel (ŁTSG) Szulc, Pilec (UT), Pegza II (ŁKS) Mielczarek, Augustyniak (Widzew) Lećmiński (Wima) Voigt (ŁTSG), Król (ŁKS). Rezerwowi: Mikolajczyk (ŁTSG) Twardowski (SKS), Janiszewski i Cholewiński (Wima) Bajzer (Burza), i Mielczarek (PTC).

Mecz o mistrzostwo łódzkiej klasy A, między ŁTSG a Union Touringiem, który miał się odbyć w niedzielę, po porozumieniu się obu klubów został przełożony na sobotę 16 bm. Mecz zostanie rozegrany o godz. 16.45 na stadionie ŁKS przy Al. Unii. Zapowiada się o b. ciekawie, gdyż lider ŁTSG spotka się z zeszlornym mistrzem łódzkiej klasy A. Będzie to pierwszy mecz drugiej rundy o mistrzostwo klasy A w Łodzi.

Union Touring oraz pabjanickie PTC. zakontraktowały już zelową saksońską drużynę piłkarską Hartha na dwa mecze w dniach 11 i 14 czerwca. W dniu 11 czerwca Hartha rozegra mecz w Łodzi z

Union Touringiem, zaś 14 czerwca Hartha grać będzie z PTC w Pabjanicach.

Zapowiedziane II szermiercze zawody o mistrzostwo m. Łodzi, mające się odbyć w dniach 15, 16 i 17 maja rb., zapowiada ją się dość ciekawie.

Do zawodów zgłosiło się 24 zawodników z 5-ciu miejscowych klubów: WKS, KS. Tramwajarzy, KS. Elektryczny, Poczta P.W. i Pol. Klub Sport.

Zawody odbywać się będą w piątek i sobotę od godz. 17 w lokalu K.S. Tramwajarzy, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 211, gdzie odbędą się ćwierć i półfinały.

W niedzielę o godz. 10 odbędzie się finały w lokalu Polskiej YMCA. przy ul. Traugutta Nr. 3.

Organizatorzy zapraszają na wyżej wspomniane zawody wszystkich członków Klubów zaprzyjanych.

W dniu 15 maja rb. o godz. 17-iej w basenie Polskiej YMCA przy ul. Moniuszki Nr. 4a, odbędzie się towarzyskie zawody pływackie: Polska YMCA — PKS. Łódź w następujących konkurencjach: 100 mtr. stylem dowolnym, 100 mtr. stylem klasycznym, 100 mtr. stylem grzbietowym sztafeta 5x50 mtr. stylem dowolnym

Zycie ekonomiczne

BAWELNA.
N. JORK: loco 11.63, maj 11.58, czerwiec 11.44, lipiec 11.29
LIVERPOOL: loco —, maj 6.17, czerwiec 6.10, lipiec 6.00
BREMA: loco 13.83, lipiec 12.13, październik 11.65, grudzień 11.64

Waluty, dewizy i akcje.
MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PASTWOWYCH.
Zainteresowanie papierami państwowymi było duże, nastroj panował zwykły.

LISTY ZASTAWNE ZWYKLUJĄ.
Obroty prywatnymi papierami lokacyjnymi było dość duże, kursy kształtowały się mocniej.

ZMIENNA TENDENCJA DLA AKCYJ.
Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastroj niejednoznaczny, przeważały jednak nagoty zwyki kursowe. Obroty były ożywione.

Bank Polski 100.00, Cukier 29.25, Węgiel 15.50, Lipol 11.75, Modrzejów 6.00, Norblin 49.00, Ostrowiec 33.50, Starachowice 35.75, Haberbusch 47.00

Jutro zjemy na obiad:

Zupa kartoflana, szpinak z jajkiem na twardo i serem.

WINSZUJEMY:

Jutro — Zofii
Wschód słońca — godz. 8.45
Zachód słońca — godz. 19.20
Długość dnia — 15.35
Przybycie dnia — 8.41

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PELNA TABELA WYGRANYCH 35-jej LOTERJI PASTWOWEJ.

W piątym dniu ciagnienia loterii, wygrane padly na następujące numery:

Ciągnienie pierwsze.

Wygrane po 10.000 zł. — 65637 86782 152919

Po 5.000 zł. — 369 4818 81450 116871 129884 187924 175966

2.000 zł. 17247 17686 23937 60614 71804 82252 3824 92264 93081 93781 105375 130089 137595 151718 166548

1.000 zł. — 100011 100241 104852 106154 117533 122274 130320 140036 140398 172511 174118 178778 180556 190101 3013 7712 3218 30881 31343 32277 39833 46570 49119 62015 65558 72946.

STAWKI:

83 110 334 427 615 753 888 943 80

1311 49 407 75 534 638 816 48 79 86 931

2022 185 347 67 443 57 520 34 684 769

82 880 3098 169 85 98 213 37 65 312 464

517 20 772 79 91 818 995 4018 422 76

556 737 810 23 64 5013 148 243 444 45

519 24 764 885 95 925 58 6038 66 75 140

58 76 320 531 644 80 825 47 7155 95 232

45 93 390 590 619 32 838 68 957 93 8010

15 178 259 376 467 671 80 792 9000 117

90 290 303 17 82 757 84 932 61 77 80

10070 294 385 427 36 504 647 63 761

73 907 44 76 11043 158 288 329 30 31

37 64 498 578 93 708 807 24 86 920 69

12071 281 82 323 87 596 612 72 96 941

13161 376 89 428 502 19 627 67 724 804

962 14214 21 82 32 85 407 516 876 86

96 955 15050 321 73 449 679 82 712 956

16037 207 13 448 571 634 67 720 17001

982 49 119 486 500 754 61 842 18032

477 513 652 755 79020 71 92 135 69 246

69 417 657 732 800.

20023 82 99 107 32 75 88 219 44 336

71 73 76 560 603 746 854 959 87 21096

123 83 232 55 301 12 80 421 85 589 673

711 20 47 64 813 907 94 22016 165 332

72 77 575 90 815 34 60 92 23121 59 344

73 74 24019 35 225 97 327 423 42 507

885 933 25229 32 503 29 658 839 9799

86 6007 53 167 260 77 395 524 630 69

779 27075 78 135 240 341 469 505 655 74

920 62 28114 204 365 420 21 599 654 756

988 29131 55 255 347 832.

30164 69 215 65 309 555 85 866

994 31034 162 217 424 58 74 874 910 83

32080 240 94 601 36 40 970 33129 212

31 316 605 16 49 764 99 802 959 34020

367 510 98 703 65 91 804 960 35396 459

83 521 920 45 36099 144 64 65 383 563

757 958 37005 208 334 36 401 10 35 683

98 788 844 964 38007 120 50 311 31 534

647 723 804 45 83 914 32 79 39170 258

359 405 10 765 876 992.

40045 46 399 455 999 709 22 60 94

41032 40 80 130 225 460 67 557 662 59

790 830 941 42405 74 94 524 613 43335

515 684 92 852 4 68 938 9 7411 233 619

897 75287 371 486 76113 52 76 81 217

515 703 831 77017 64 147 285 572 665

766 863 76 8243 74 457 660 712 79 828

37 405 7907 103 293 31 49 423 579 619

868.

80001 161 80 467 553 798 815 81055

148 214 450 77 764 828 958 82057 114 316

863 910 89 83036 78 243 399 480 547 611

701 929 84030 6 78 112 42 680 789 905 15

85377 98 476 521 705 35 86113 385 675

769 87102 44 278 593 667 59 758 891 7

944 88131 449 508 624 755 7 77 89008

978 230 71 77 425 624 91 706 13 37 72

863 985.

90218 590 757 803 91049 249 376 840

92032 73 158 376 95 575 815 911 93106

89 597 652 64 882 982 94065 289 90 471

97 616 742 993 95009 227 377 569 96015

792 96015 89 127 209 470 2 87 92 97070

165 216 558 721 828 98110 57 466 716

52 88 835 929 99062 457 511 661.

100064 196 425 542 675 737 943 5 81

101173 86 213 369 549 67 679 742 94 830

938 102047 31 450 545 610 53 879 84 944

85 99 10351 60 128 84 91 682 826 36

104107 58 228 353 8 95 421 534 682 723

864 105051 556 639 700 67 867 106017

943 187 95 221 301 21 400 536 884 992

109065 78 123 271 94 314 143 553 737

879 9115 55 108106 15 213 79 496 598 723

64 88 825 917 109077 131 423 67 603 765

899 926.

10082 267 370 564 619 27 29 79 80 92

111264 364 97 445 560 112584 649 829

948 63 113176 303 42 433 522 3 32 69

74 90 669 77 114038 48 67 225 429 75

514 39 682 902 49 115041 242 514 680

762 802 970 116027 326 543 50 61 924

117121 55 224 441 79 669 967 118008 46

65 128 284 8 322 74 740 53 843 119057

597 215 68 351 876.

120052 260 315 913 17 41 12015 164

213 308 468 71 506 620 772 86 122114

923 367 436 565 928 123194 379 88 441

96 670 761 124413 98 627 784 125488 627

798 801 126009 295 302 426 82 127138

206 735 905 128245 344 560 129067 221

302 520 82 606 72.

130109 20 438 65 654 720 911 131042

87 162 233 337 59 582 614 760 925 13207

83 105 372 617 900 13 133261 318 477

516 89 873 134161 284 321 537 84 96 692

135093 169 233 73 125 645 83 705 849 82

87 972 136026 91 405 614 46 500 750 59

63 911 137084 126 358 91 575 731 970

83 610 739 51 8 72 178 084 704 271 301

448 525 51 606 61 93 704 179126 97 683

891

180129 288 440 517 50 56 67 848 983

181105 309 462 505 46 88 657 708 942

182350 515 815 973 183018 88 93 136

245 95 314 3 4412 509 655 829 930 73

184178 275 324 5 458 535 604 33 759

905 13 27 51 185167 341 88 520 617 763

943 186490 8 684 867 86 929 187018

116 233 65 83 93 358 67 428 502 865 914

36 188059 204 28 98 331 699 888 906

189165 484 549 656 82 619 790 812 41

989

190034 101 18 325 408 535 61 93

678 742 66 862 982 191023 136 394 447

519 840 912 63 192100 63 276 97 373

401 10 529 93 674 945 88 9 193111 211

52 300 482 573 808 912 194031 276 392

609 878 995

Ciągnienie drugie.

30.000 zł. — 57822

20.000 zł. — 69789

10.000 zł. — 71846 8863 88567 116815

142170

5.000 zł. — 3788 15259 118549 124594

187048 154519 163566

2.000 zł. — 6 2646 13900 49667 54132

66186 88772 94133 118328 175489 183684

186170

1.000 zł. — 11049 28808 23979 31725

37581 38640 41828 68839 86543 90086

93529 98879 105121 109800 132942

135264 137815 154852 159554 161792

Zatrząsał się Kraków od zgrozy... Nawojka — szalona dziewczyna.

Zdemaskowany student.

Zanim jeszcze Kopernik przestąpił progę Wszechnicy Jagiellońskiej, lat temu zgórą 500, zdarzył się wypadek, który wielkie oburzenie wywołał wśród szanownych obywateli stołecznego miasta Krakowa. Oto rozegrała się wiadomość, iż w mury dopiero co założonego uniwersytetu „wślizgnęła” się „niewiasta”, z zamiarem uzyskania dyplomu lekarskiego.

Długo nikt nie podejrzewał smukłego młodzieńca, który w stroju napoły duchownym, według wymagań ówczesnych studenckich przepisów, uczęszczał pilnie na wykłady medicine doktora, imieniem Johannes Kro de Kothbus, i nigdy miejsce jego nie świeciło pustką w gmachu przy ul. św. Anny w domu niegdyś Stefana Pęche rza, gdzie miał pomieszczenie wydziału miedzyn, zwany wówczas „studium phisicacae”.

Młodzieniec prowadził się wzorowo, mieszkał przepisowo w bursie wraz z kolegami, i tylko w żaden sposób nie chciał uczęszczać do wspólnej łaźni.

I oto raz pewnego podczas zebrania u krakowskiego patrycjusza, kupca Kalthelberga, który subsydiował akademie i szereg burs utrzymywał — pewien młody szlachcic złożył się, iż delikatny młodzieniec jest dziewczyną.

Nie notując kroniki, jak prawdy docho-dzono, dość, że jeszcze tego samego wieczoru została ponad wszelką wątpliwość wyjaśniona. Zatrząsał się Kraków od zgrozy. Zamienienie kiecki niewieściej na strój męski było w Polsce na owe czasy jednym z najcięższych przestępstw, jakie białogłowa mogła popełnić.

A cóż dopiero na terenie wszechnicy, gdzie jej ówczesny protektor, Władysław Jagiello, sam dopiero co w poczet kościoła zaliczony, chciał wychowanków widzieć raczej mnichami!

Postawiono tedy biedaczkę pod sąd biskupa krakowskiego, który był najwyższym zwierzchnikiem uniwersytetu.

I pytano, czemuż to swą przyrodzoną pleć ukrywała?

A ona odparła, że
dla wielkiej miłości nauki.

PODSŁUCHANE

CYNIK.

Ojciec! — Młody człowieku, na co pan sobie pozwala? Ja pana nauczę całować moją córkę!

— Nie potrzeba, staruszkule, pańska córka sama mnie już nauczyła!

ODKRYCIE.

— Przed tygodniem powiedziałem mej żonie kilka słów i od tego czasu nie odezwała się do mnie więcej.

— Człowieku, daj te słowa zaraz opa-
tentować! Sprzedaj je na wagę złota i zo-
staniesz milionerem!

LUDWIK WOHL

53

JAD NIENA WIŚCI

Powieść współczesna

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Artysta - malarz Dominik Ossowski ma-
lował widok morza z łodzi malajską na
pierwszym planie, kiedy nagle rozległ się
turkot kół i ujrzał pędzący lekki powóz.
Z narażeniem życia zatrzymał konie.
Wóznicą - Malajczyk uciekł, a w powozie
znalazł dwoje dzieci. Po chwili zjawila się
panna Adrijanna Kolska, ich opiekunka.
Pojechali do ojca dzieci bogatego dok-
tora Boskopa, który polecił mu namalo-
wać portret tajemnicznej piękności, Liljany
Green.

Odruchowo potrząsnął głową.

— To jest rodzaj objędu — ciągnęła
silnym podnieceniu, z trudnością łapia
powietrze: — Człowiek, opanywany przez
złego ducha, amoka, morduje każdego, ko-
go spotka na swej drodze. Może już jutro
wszystkie ulice zapelnia tłumy ogarniętych
amokiem. Boję się... boję się okropnie!
Niech pan mnie zabierze stąd, big boy...
wszystko jedno dokąd, byle jaknajdalej od
tego przekłętego kraju! Zabierz mnie stąd,
big boy!

Przysunęła się do niego.

Czuł, że drży na całym cielem.

— Ależ, panno Liljano — wykrztusił
Ossowski: — Pani wie w tych sprawach
i... i milczy?... Przedewszystkiem trzeba
zawiadomić władzę tutejszą... Nie wolno
dopuszczać do bezkarnej rzezi!

Odpowiedziała krótkim śmiechem.
— Władze?... A jeśli ktoś z gubernator-
stwa... bardzo wpływowa osobistość...
jest w potajemnej znowie z powstania-
mi?... Jeśli im się zaprzędać poprostu?

Zwarjowała! — pomyślał mocno prze-
straszony Ossowski.

— Niech pan nie sądzi, że zwarjowa-
łam — powiedziała Liljana Green i mocno
ścisnęła głowę dłońmi: — Nie zwarjowa-
łam, big boy, tylko jestem strasznie zde-
nerwowana i przerażona... Przy najszere-
szej chęci nie mogę panu wystąpić o-
powiedzieć. Niech mi pan wierzy, big boy.

Wem, co mówię, wiem z całą pewnością!
Nic się nie da zrobić... Niech pan spróbuj
zawiadomić policję, niech pan pójdzie do
pałacu gubernatorskiego — wszędzie będą
się uśmiechać i wrzeszczać rantonami... a
w najlepszym razie odeślą pana do właści-

wej instancji, to jest do politycznej... a
tam wszyscy są przekupieni! Już za późno
nic nie powstrzyma wypadków!

tułem „Modlitewnica Nawojki”, lub
„Książeczki Jadwigi”.

W tekście powtarza się wiele razy imię
Nawojki, a czas powstania modlitewnica
zgadza się z okresem jej życia. Rękopis bo-
wiem pochodzi z drugiej połowy wieku
15. Pisany na pergaminie, formatu małej
książeczki, znajdował się w posiadaniu
rodziny Godzimirskich. Okładkę stanowiła

srebrna skrzyneczka,

na której było wypisane, iż pozostawał w
rękach królowej Jadwigi, jako ulubiony
jej modlitewnik, skąd też poszła druga je-
go nazwa.

Rodzina Godzimirskich użyczyła tego
zabytku prof. Janowi Moltemu z Poznania,
celem ogłoszenia całości drukiem z uwagi
iż pisany jest czystym językiem i stanowi
cenny jego pomnik. I wyszedł tam ten mo-
dlitewnik w r. 1823 jako „Książeczka do
nabożeństwa, na której modliła się Jadwi-
ga, z roku królów polskich”.

Tekst zawiera modlitwy marjańskie,
modlitwy podczas mszy świętej, przy komu-
niji i przygodne. Najulubieńszą modlit-
wą Jadwigi miało stanowić pozdrowienie
Najświętszej Panny.

„Sdrowa bandz Maria, mylosczy pełna
boza porodczytelko yazesz nad slonyce
czyd nyeyscha. Zdrowa bandz gospozde.
Anyolem zaythana zdrowa bandz dyewko
chwalyeebna...”

Oryginał niedługo po ogłoszeniu go dru-
kiem zaginął O Nawojce również zapomnia-
no i dopiero znacznie później zostało od-
grzebane jej imię.

MAPKA Z CZERWONEMI KRZYŻYKAMI. UCIECZKI SKAZAŃCÓW Z CAYENNE.

Ucieczki skazańców z kolonii karnej w
Cayenne zdarzały się ostatnimi czasy
dość często. Fakty te, ze zrozumiałych po-
wodów przemilczane są przez prasę fran-
cuska, lecz odnośnie wieści droga „okólną”
przedostają się na świat i wtedy ludzie do-
wiadują się, że pomimo wszystko, istnieją
jeszcze sposoby wydoszania się z tego pie-
kła ziemskiego na wolność. Uroczą wol-
ność, do której tak żarliwie tęsknią skuci
w kajdany, w pocie czoła pod piekącym
słońcem pracujący katorżnicy, nazywana
jest przez nich poprostu „la belle”. Jednak
droga do tej „pięknej” najeżona jest
niebymi przeszkodami,

których pokonanie nielicznym tylko wy-
brańcom się udaje.

Ucieczkę z Cayenne, trzy czwarte de-
speratów przyplaca życiem. Istnieje wpra-
wdzie dość wygodna i względnie bezpiec-
na droga, prowadząca do upragnionej wol-
ności, ma ona jednak też złą stronę, że musi
być przez więźnia wymoszczona srebrni-
mi monetami... Pragnący z niej skorzystać,
zwraca się do pewnego gangsterskiego
„biura podróży”, którego specjalnością
jest wywożenie posiadających gotówkę
skazańców z Cayenne, zaopatrzenie ich w
paszport i następnie wysadzenie na jakimś
dalekim „neutralnym” lądzie.

Więźni nie posiadający pieniędzy, a
pomimo to pragnący za wszelką cenę wy-
wać się z miejsca kaźni, ucieka przez mo-
czary, pustynie i pralasy, lub też obiera
drogę morską. Odważni i na wszystko zde-
cydowani skazańcy, wolą przedzierać się
przez dżungle i lasy; ostrożniejsi decydują
się na przejazd morzem. Oba sposoby u-

cieczki są, rzecz jasna, niezmiernie ryzy-
kowne: w pralaszach

cząją się zmije,
drapieżne zwierzęta i jadowite owady, zaś
morze roi się od rekinów. Trzeba posiadać
zmysł orientacyjny mieszkańca dżungli,
aby się nie zagubić w nieprzeniknionym
gąszczu pralasz. Ale nawet posiadający
wszystkie wymienione przyimoty, zbieg
nie daleko zajdzie bez busoli i mapki. —
Przybory te są sprzedawane w Cayenne
„pod ręką”. Na ntapkach oznaczone są
czerwonymi krzyżkami miejsca niebezpie-
czne, które przez zbiegów muszą być
stanowczo omijane.

Skazańcic, chcący nabyć busolę i mapkę,
musi przez lata całe oszczędzać; znaczy
to, że musi wyrzec się palenia i prawie
ciągle głodować.

Celem wszystkich uciekinierów jest ho-
lenderska Gujana. Tamtejsza żandarmerja
nie jest zbytby „ciekawa”, a miejscowi ko-
loniści potrzebują takich sił roboczych. —
Zbieg z Cayenne, któremu poszczęściło się
dotrzeć do tej kolonii, pracuje tam uczci-
wie i chętnie przez czas jakiś, potem za-
robiwszy trochę pieniędzy, udaje się
w dalszą wędrowkę.

Aż pkońca dnia chwyci go nostalgia i nie
pokonana, żądza powrotu do ojczyzny...
Wówczas uważać go można za straconego,
gdy przedziej czy później natknie się we
Francji na przedstawiciela władzy, który
kładąc mu rękę na ramieniu uprzejmie za-
pyta: „Czy panu uprzykrzył się już pobyt
w pięknej Cayenne?” A los pochwyczonego
zbiega z Cayenne jest nie do pozazdro-
szczenia!...

Karykatura jest porcją zimnej wody dla zakochanych w sobie kobiet.

Pierre Payen, karykaturzysta paryski,
twierdzi, że kobiety „przebaczają” jeszcze
najłatwiej karykaturę syntetyczną: koło,
owal z dwoma punktami zamiast oczu, z
serduszkami w miejscu usteczek. Lecz

karykatura analityczna,
niechże Bóg broni! Staje taka piękna pani
przed swą podobizną i nieodmiennie wy-
bucha krótkim, suchym śmiechem: „Taak,
to jest śmieszne, pan ma absolutnie ta-
lent!... Ale widzi pan... czy nie mógłby mi
pan odrobinę przedłużyć nosa? Przecie nie
wyglądam tak. Ten wystający nadbródek...
bo” i w rezultacie jest wściekła! Najmą-
drzejsza, najmłodsza, jest wściekła.

Drugi, również słynny karykaturzysta,
Carlo Rim, zapytany, czy kobiety lubią być
karykaturowane, objaśni niezłocznie:
„Zasadniczo, nie! Nawet nieprzeziętna ko-
bieta nie znosi swej karykatury, gdyż da-
je ona sposobność do drwin z jej osoby,
zwłaszcza własnemu mężowi. „Humory-
styczne — mówi on — ten artysta umie
patrzeć! Kłóżyć powiedział, że masz jed-
nak krzywe nogi?” Kobieta jest wrażliwa-
sza od mężczyzny. Takich żartów nie lubi.
Sławna ulubienica Paryża i gwiazda
rewjowa Mistinguett, zapytana przez nas

w tej kwestji, w której bezwarunkowo ma
dużo doświadczenia z racji swej popular-
ności na terenie całej Europy, wyznał:
„Lubię karykaturę inteligentną, to jest tak-
ką, która podkreśla dowcipnie

rysy charakterystyczne indywidualu,
która imnie drasnąc, ale która nigdy nie ra-
ni aż do krwi! Karykaturę wulgarnie głup-
ią każdy potrafi zrobić. Co innego jest
karykatura artystyczna”.

Wyjątkiem jest natomiast Sylvetta Fi-
lancier, aktorka filmowa. Ta lubi karyka-
turę, nawet najzłośliwszą: „Coprak, na
jej widok dostaję nerwowego choću z przy-
kroci. Ale to nic nie znaczy, owszem, to
uadrwia z wielu niepotrzebnych ludzi!
Taka karykatura jest pozytywca — i wła-
śnie dla kobiet, które z reguły nie znają
sweo prawdziwego wyrazu. Ani fotogra-
fja, ani nawet portret, nie uchwycą poin-
ty wyrazu w ruchu, w sposobie patrzenia
i uśmiechu, w sylwetce. Karykatura jest
więc nietylko dowodem holdu, złożonego
zaśłudze i popularności, lecz, głównie, gdy
idzie o kobietę, nierządno porcją zimnej
wody, służącą do otrzeźwienia z nazbyt
wyidealizowanych wyobrażeń o sobie”.